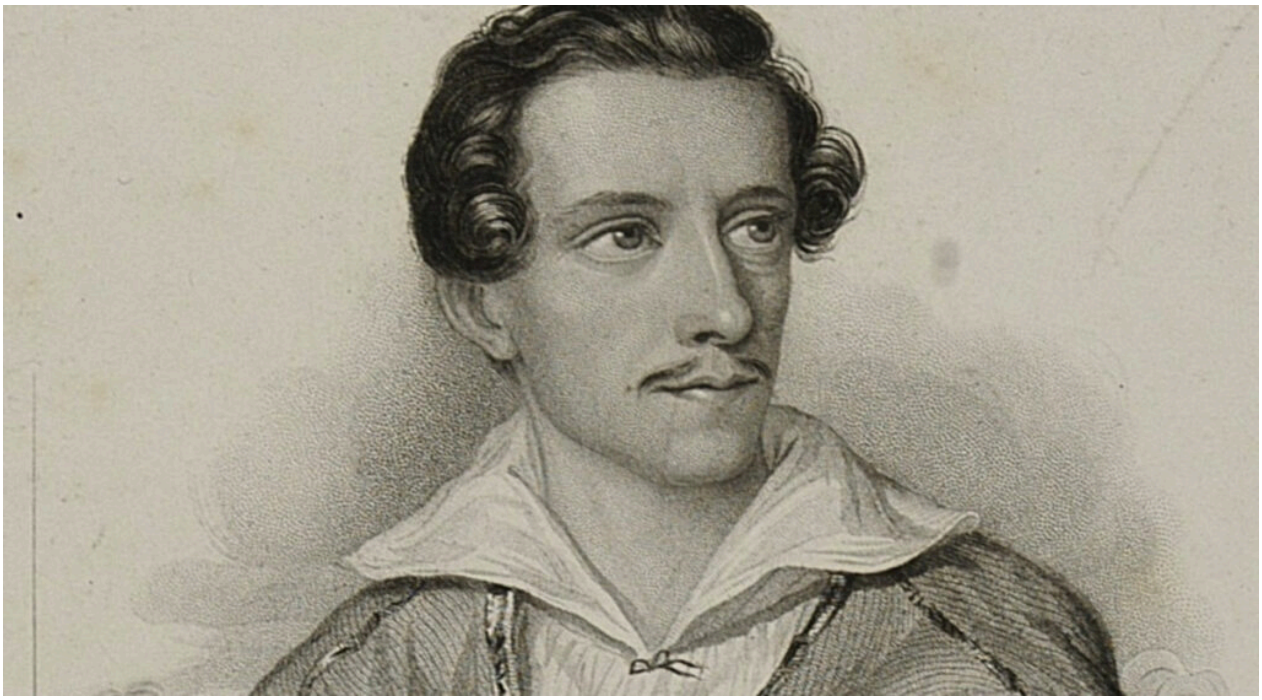
TOŻSAMOŚĆ · ANALIZA

JULIUSZ SŁOWACKI I JEGO MYŚL HISTORIOZOFICZNA W ŚWIETLE IDEI NARODOWEJ

Malwina Gogulska · 26 listopada 2024

W jaki sposób utwory mistyczne Słowackiego mogły korespondować z endecką ideą uświadamiania narodu?



Dusza ludzka jest nieśmiertelna, jednak czy można ją rozumieć nie tylko na sposób teologiczny, ale też na sposób „narodowy”? Wariacje związane z pojęciem duszy zbiorowej narodu zajmują w pismach mistycznych Słowackiego centralne miejsce. Jak Słowacki doszedł do swoich przemyśleń na temat Emigracji, idei i ustroju? Spróbujmy to sobie przeanalizować, zaglądając do książki Stanisława Kozickiego – bliskiego współpracownika Romana Dmowskiego.

Droga do Jeruzalem

Omawiając system historiozoficzny wymyślony przez Słowackiego, nie da się pominąć całego procesu dojrzewania twórczości poety, którą można podzielić na poszczególne okresy.

Droga do doskonałości twórczej, jak u każdego artysty, zaczyna się od naśladowania starszych i bardziej doświadczonych kolegów po fachu, dlatego etap ten nie ominął Słowackiego, który w początkowym

okresie swojej twórczości sięgał po Byrona, Novalisa, Shelleya i innych zachodnich romantyków. Etap ten był potrzebny Słowackiemu do odkrycia czym może być język i forma, w którą stronę kieruje poetę wyobraźnia, zaprawiał go też do życia poza granicami Polski. Ewolucję poglądów Słowackiego na zagadnienia takie jak naród, Bóg i dusza możemy zaobserwować, czytając jego listy oraz dzienniki.

Egocentryczny młody elegant, który początkowo chętniej pisuje listy do niewiast niż do kolegów, zachłyśnięty atmosferą roztaczającą się wokół deklamujących na salonach poetów, pomału zamienia się w cichego pustelnika. Jego listy są coraz bardziej przesiąknięte żalem, tęsknotą i krytyką otaczającego świata oraz środowiska, w którym się obraca. Chce być „duchem przewodnikiem", a jednocześnie korzy się przed boskimi niesamowitościami, które widzi w snach. Studiuje Pismo Święte różnych przekładów, ale dzieciom z rodziny Januszewskich radzi czytać tłumaczenie księdza Jakuba Wujka. Podczas podróży do Ziemi Świętej spisuje swój Raptularz. Możemy w nim odkryć prawdziwą duszę poety, bo tam u Grobu Pańskiego służy do Mszy i spędza noc na gorliwej modlitwie. Odkrywa w sobie pokłady mistycznej wrażliwości. Pisze Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu, a w pieśniach ukrywa ukochaną Polskę i potężną prośbę do Boga, by ją ocalił.

Badacze nakładali już na filozofię genezyjską pryzmaty różnych nurtów religijnych takich jak gnostycyzm czy buddyzm (nie mówiąc o okultyzmie), nas jednak interesuje co taką formą literacką chciał przekazać nam Słowacki – z pewnością jest to historiozofia, która ma utwierdzić Polaków w przekonaniu, że są narodem dojrzewającym do rozumienia rzeczy boskich poprzez liczne, umieszczone w dziejach, ofiary krwi. Inkarnacje kolejnych wielkich duchów to żmudna, krwawa, czasem mroczna podróż całego ludu słowiańskiego do Bożych tajemnic. Słowacki uważał, że Polacy mają więcej narzędzi, szczególnie językowych i duchowych, do tego, by poznać Ostateczną Prawdę. Rozpoczyna więc swój genezyjski dialog od parafrazy ze słów Objawienia – „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga", język jest dla Słowackiego głównym katalizatorem dojrzewania do narodowej doskonałości. Taką teorię wysnuł, pisząc list do księcia Adama Czartoryskiego:

„Polak wszystko to... co Francuz... uczyni — najpierwszemu frankońskiej rasy człowiekowi nie ustąpi; Francuz zaś — choćby w tysiącznych rozumowych logogryfach był nadeń silniejszym — to w rzeczach... które natura sama daje... ustąpić musi; — więcej powiem! — liter nawet niektórych słowiańskich nie wymówi; zda się: że murem chińskim przedzielony od naszej wszystkomogącej natury. A cóż dopiero w umysłowości i potędze Ducha!".

Słowa niezwykle pocieszające, szczególnie dla współczesnych Polaków, gdy ojkofobia zbiera swoje żniwo, głównie w środowiskach wykształconych. Przypomnijmy, że jak na tamte czasy powyższy pogląd nie był w ogóle popularny, zwłaszcza wśród polskiej emigracji skupionej wokół Hotelu Lambert z księciem Czartoryskim na czele. Słowacki jako jeden z pierwszych poetów politycznych zaczął używać wyrażenia „idea narodowa" (wcześniej teorią kultury polskiej i jej ducha zajmował się Mochnacki). Początkowo zafascynowany filozofią Towiańskiego skupiał się na mistycyzmie stricte literackim, później refleksjami zaczął dzielić się ze swoimi krewnymi oraz nielicznymi przyjaciółmi. W latach 30. XIX wieku poeta zawiedziony Francją udaje się w swoją uduchowioną podróż przez Szwajcarię, Włochy, aż do Jerozolimy. Tam odnajduje nowe, wewnętrzne poruszenia, które przyczynią się do napisania między innymi Anhellego czy Ojca zadżumionych. Po wstąpieniu do Koła Sprawy Bożej Słowacki zaczyna odsuwać się od spraw doczesnych, a zajmują go coraz bardziej sprawy duchowe. W listach wspomina o „uspokojeniu", ubolewa nad biernością polskich działaczy na obczyźnie, krytykuje Polaków za bezrefleksyjne, ślepe „małpowanie"

idei francuskich, które dla Słowackiego, po śmierci Napoleona, stały się zupełnie puste.

„Śni mi się jakaś wielka a przez wieki idąca
Powieść... niby na twarzy ogromnego miesiąca
Ludy wymalowane... krwią swoją purpurową
Idące błagać Boga i wiekuiste Słowo
Na niebiosach zjawione... O pomóż, Zbawicielu,
Abym te wszystkie rzeczy... do gwiazdy i do celu
Doprowadził... a ludzkim się nie zmieszał oklaskiem
Ani łzami się zalał... ani śćmił twoim blaskiem".

Jak postrzegali pisma mistyczne Słowackiego endeccy publicyści? Warto pochylić się nad książką Stanisława Kozickiego, bliskiego współpracownika Romana Dmowskiego, znanego w swych czasach pisarza politycznego. Książka o tytule Dziedzictwo polityczne trzech wieszczów, wydana w Warszawie w roku 1949, zawiera ciekawe konkluzje dotyczące myśli politycznej obecnej w pismach Mickiewicza, Krasińskiego oraz Słowackiego. Kozicki nie skupia się tutaj rzecz jasna na rozbiórce tekstów w zakresie poetyki, ale na omówieniu tych elementów wieszczej literatury, które pozwoliły w XIX wieku zainteresować sprawą narodową szerszą część społeczeństwa. Najwięcej czasu poświęca autor pismom mistycznym Słowackiego. Według niego spośród wszystkich znanych nam dzieł poety są to dzieła największe i najpełniejsze pod kątem przekazu polityczno-duchowego, skierowanego do Emigracji Polskiej i do narodu pozostawionego bez kierownictwa ideowego, w kraju owładniętym nocą paskiewiczowską.

> Anhelli pisany w chłodnych, ciemnych celach libańskiego klasztoru daje nadzieję na poprawę sytuacji, ale nie pokoleniu obecnemu, a pokoleniom następnym. Słowacki jest przeświadczony o słabości popowstaniowych środowisk patriotycznych, a wędrówka Anhellego po „białym piekle" jest usiana przygnębiającymi zdarzeniami, które migają nam przed oczyma jak zimowe sceny dantejskie.

Widzimy obraz Emigracji umęczonej, skłóconej, w której wypaliła się możność działania. Kozicki cytuje tutaj wymowny fragment z pierwszych linijek Anhellego:

„Oto serca ich słabe i dadzą się podbić smutkowi. Dobrzy byliby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych".

Słowacki znał słabości Polaków. Sam poddawał się nieraz ogromnemu żalowi i smutkowi, które były spadkiem po utraconej Ojczyźnie, stał się jednak jedynym poetą romantycznym, który snuł w sposób mistyczny całkiem dostępną i realną przyszłość kolejnych pokoleń. Językiem Objawienia, biblijnymi kaskadami powtórzeń, skarg i przypowieści ukazuje nam poeta kolejnych zesłańców, którzy w swojej rozpaczy zgnuśnieli, stracili ogień w duszy podtrzymujący cnoty ludzkie w działaniu. Spotykają księdza-samobójcę, który zapomniał pacierza, zbrodniarkę-pokutnicę, głodne dzieci szczute przez popa jadłem, wyrzekające się katolickiej wiary, umarłych owiniętych łańcuchami, leżących w zimnej, oszronionej trumnie skazańców, ale też ludzi wołających o cud. Piekło skrzy się od lodu i śniegu, powietrze jest „różowe i sine", wokół panuje biała cisza wygnania.

> Kozicki interpretuje Anhellego z pozycji ideologa narodowej demokracji. Widzi więc tutaj przede wszystkim konstruktywną, ubraną w baśniowy liryzm krytykę wad narodowych po wybuchu powstania. Dostrzega w dramacie poety proroctwo, jakoby Polska mogła powstać dopiero po ukształtowaniu się nowych stosunków w Europie.

Kozicki wskazuje tutaj różnice między ideą Mickiewicza a Słowackiego. Autor Pana Tadeusza według Kozickiego „miał naturę czynną i temperament polityczny", dlatego właśnie w Emigracji widział zaczyn odbudowania Polski, Słowacki natomiast nie wiązał z Emigracją żadnych głębszych nadziei, chciał, aby była jedynie „kufrem" dla polskich wartości, całej polskiej historii, jej chwały, klęski i wiary.

Dlatego jego filozofia genezyjska, która jest tak naprawdę nową wiarą wlaną w ducha narodowego, próbuje ująć ten skomplikowany proces dojrzewania Polaków do swojej dziejowej misji. Szaman-mędrzec karci posieleńców:

„Dlaczego żeście nie słuchali rad moich i nie żyli spokojnie w zgodzie i miłości braterskiéj, jak przystoi na ludzi, którzy nie mają ojczyzny?".

Republikanin z ducha

Słowacki nie chciał, by Polacy kopiowali francuskie idee polityczne, nie podobało mu się, że w środowisku emigracyjnym nie ma jedności i powstają coraz to nowe koła czy partie, nawzajem siebie zwalczające. W jego pismach dramatycznych „dostało się" wszystkim niemalże przywódcom takich ruchów – od Mickiewicza po Lelewela, a nawet Niemcewicza poeta nie oszczędził w Kordianie. Do księcia Czartoryskiego miał odmienny stosunek, jako do swego byłego pracodawcy w czasie Powstania Listopadowego, uważał go za „wyższego duchem". Znamy list napisany do księcia, w którym Słowacki wyłuszczył dokładnie na czym miałaby polegać „idea narodowa", która była tak naprawdę pierwszą poetycką ideą naprawczą po upadku powstania. Słowacki pisze w epistole o demokracji „niecielesnej", czyli demokracji, która musi się zaczynać od wewnętrznego „postępu duszy", nie od powierzchownych, konstytucyjnych zapisów.

> Poeta uważał, że demokracja szlachecka „nie udała się", bo jej zasady nie objęły moralnie całego narodu. Karci emigrację za próby kopiowania angielskich, niemieckich czy francuskich pomysłów na ustrój (polityka ugody). Słowackiemu chodzi bardziej o ustrój duchowy, przemianę religijną, dążenie do świętości, a dopiero w późniejszej perspektywie do politycznego Olimpu; pisał o „prowincjonalnych, interesownych działaczach", którzy nie chcieli wznieść myśli wyżej nad ich kalkulator korzyści własnych.

W liście tym, jak i w listach do „ziomków" z Emigracji, naszkicował też pierwszą charakterystykę cywilizacyjną, którą później opracował dogłębnie Feliks Koneczny. Słowacki bowiem słowiańszczyznę z Polską jako przodowniczką uznaje za kulturę najlepiej rozumiejącą pojęcie wolności, ducha azjatyckiego, który krępuje i musztruje, widzi najwyraźniej w charakterze rosyjskim. Francuzów karci za „rozdrobnienie się" w pustym republikanizmie implikującym podziały społeczne i niekończące się pertraktacje. Jego najważniejsze przesłanie dobrze streścił z pozycji polityka Kozicki, pisząc:

„Słowacki uważał narody za zjawisko przyrodzone, istniejące niezależnie od woli ludzkiej (...) Powstanie idei poprzedza powstanie narodów".

Duchy dążą do doskonałości. Jest to ustawiczna „praca", widoczna w pryzmacie dziejowym – taki proces opisał Słowacki w niedokończonym poemacie mistycznym Król Duch. Nawet w osobie Popiela idea narodowa zostaje spełniona, bowiem Słowacki, jak interpretuje pierwsze rapsody Króla Ducha Kozicki, uważa, że „twórczość polityczna odbywa się zawsze „pod krwią". Nie ma poświęcenia bez ofiary, ofiary bez krwi. Tak więc nawet w okrutnym Popielu objawia się król-duch – jest to jeden z miliona kolejnych etapów dziejowego dojrzewania narodu, ponieważ w bólach i szkarłatach wojennych rodzi się wielkość. Jeruzalem Słoneczne staje się przenośnią Polski Zmartwychwstałej, która prowadzona przez duchy-przewodniki nareszcie wdroży naukę chrystusową w życie całego narodu, naukę, której zbawcze owoce zostaną rozlane na resztę globu. Słowacki chciał, żeby Polska stała się przedsionkiem do Królestwa Niebieskiego.

Duch Słowackiego posiada dwojaką naturę, jedna jest za snuciem z siebie, anamnezis, tworzeniem łańcuchów kosmicznych pojęcia narodu, druga stoi za modlitwą, szczerą i ubraną w potencjał liryczny. Przyjrzymy się stylowi pierwszemu. Słowacki z samotnej pracy ducha, która pozwoliła mu osiągnąć szczyt możliwości i dosięgnąć chwały pozaziemskiej, wyprowadza pojęcie zbiorowej pracy duchów, gdzie następuje połączenie pierwiastków najdoskonalszych, samych w sobie kompletnych i pobudzonych do kolejnych celów wyższych. Tak według Słowackiego powstaje zbiorowość zwana narodem, wyprowadza takie twierdzenia z analogii botanicznej, opisuje kwiat koniczyny jako demokratyczną republikę ateńską, natura jest dla niego natchnieniem dla idei.

> Dla wieszcza idea kroczy w orszaku przed narodem, jest pochodnią duchów, które powzięły zamiar utworzenia narodowości, właśnie pod egidą Idei. Teorię tę w skrócie można zdefiniować słynnym cytatem z Księgi Objawienia ,,Na początku było Słowo". Od Słowa opisanego jako główny czynnik stwórczy Boga, poeta wytrąca esencję ideową Słowiańszczyzny, w której najwyższą formą kreatywną jest naród Polski.

Nie twierdził jednak, że tylko język tworzy naród, o nie! Daleki był od teorii, w których kwestia jednolitości językowej konstytuuje zbiorowość narodową. W końcowych słowach Genezis Słowacki zwraca się do Boga, podsumowując swoje genezyjskie nauki oparte na Jego istocie ponadczasowej i wiecznej:

,,Albowiem na tych słowach, iż wszystko dla Ducha i przez Ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje...stanie ugruntowana przyszła wiedza święta Narodu mojego...a w jedności wiedzy poczynie się jedność uczucia...i widzenie ofiar, które do ostatecznych celów przez ducha świętej ojczyzny prowadzą".

Historiozofia Słowackiego jest niezwykle barwnym popisem doskonałej wiedzy historycznej, emanacją talentu poszukiwacza wizji z kronik, które ukazują poetykę czasów zapomnianych – w Królu Duchu znajdziemy wiele odwołań do Zapisków o starej i nowej Rosji... Nikołaja Karamzina czy do Historii najnowszej Lelewela. Postacie królów-duchów, będące tą samą istotą inaczej duchem wcieloną, symbolizują refleksję nad tendencjami narodu polskiego do upadków, są personifikacjami „namaszczonych" słabości naro-

dowych. Każda postać ma przypisaną jedną indywidualną wadę, zarodek zła, plamę na duszy, która pochłania całego ducha i doprowadza do zagłady powszechnej. Słowacki czerpiąc z podań Galla Anonima i legend, utworzył z każdego bohatera postać legendarną, rozbudowaną poetycko, na której można budować mit.

Romantyczna literatura w głównej mierze przyczyniła się do podtrzymania uczuć patriotycznych i mesjanicznych w Polsce pod zaborami, była też niewyczerpalnym źródłem wartości narodowych, z których pozyskiwano lekarstwo na duchową apatię w latach okupacyjnych.

> Idee narodowo-demokratyczne spotykają się z ideą indywidualnego dążenia do świętości, co pobudza narodowe intencje jako gwarancje niepodległości własnej i całej Ojczyzny; przeciwstawiają się liberalizmowi, który zaprowadził narody w kosmopolityczną dezorientację i pozorny humanizm.

I tak berło króla ducha z rąk niebiańskich ofiarowane zostało, bożym planem wypełnione, Mieczysławowi – Mieszkowi, władcy, który jako pierwszy w dziejach Polski przybliżył swemu narodowi bramy Jeruzalem Słonecznej.

„Wielką masz spełnić w twej ojczyźnie sprawę
Z upokorzeniem twej strasznej natury.
Pamięci nie bierz... a twych myśli wrzawę
Uśmierzaj... a patrz jak anioł do góry!
Ofiaruj Bogu myśli – miecz i sławę,
Ofiaruj miecza twego błysk ponury!".

Słowacki pisze również, tym razem w Anhellim, o zemście. Zemstę należy odłożyć na odpowiedni czas, przygotować się do niej. Być może Bóg ześle na niesprawiedliwych i kłótliwych ognisty deszcz? A może będzie to jednak kara ludzka, kiedy przyjdzie czas?

„Ująwszy więc za topór, Anhelli chciał się zemścić, ale go zatrzymał Szaman, mówiąc: bądź cierpliwy. Kto tu za rok powróci, będzie płakał nad nimi; dlaczegóż brać zemstę z tych, którzy jutro będą rzeczą godną litości?".

Odnośnie do zemsty i niezdrowych emocji, warto w tym miejscu wspomnieć o Zygmuncie Szczęsnym-Felińskim, który próbował bronić Polaków przed gniewem cara po upadku powstania styczniowego, a który był również serdecznym przyjacielem Słowackiego i jedynym Polakiem obecnym przy śmierci wieszcza. Arcybiskup, późniejszy metropolita Warszawy, przeciwnik kolejnych zbrojnych buntów przeciw caratowi, a obecnie święty Kościoła Katolickiego, często wspominał poetę w swoim słynnym Pamiętniku. Możemy z tego dzieła dowiedzieć się, że Słowacki zaproponował środowisku emigranckiemu zawiązanie konfederacji, którą uznawał za arcypolski sposób na rozwiązywanie wszelkich kryzysów państwowych. Na takie rozwiązanie nie zgodził się jednak... Mickiewicz, mimo tego, że Słowacki wysłał w poselstwie do niego wspaniałych mówców i przyjaciół – Felińskiego i Fredrę. Ostatecznie, jak wiemy, Słowacki zniechęcił się do środowiska emigranckiego i poprzestał na rozwijaniu swojej filozofii genezyjskiej.

„Pragnąc przeto nadać doskonalszą formę rządu jakiemu bądź krajowi, rozpocząć trzeba od zaszczepienia w łonie jego odpowiednich tej formie cnót obywatelskich, gdyż inaczej będzie to dlań szkoda, nie pożytek. Przecie brylant ma ten sam skład chemiczny, co węgiel, a jednak to, by z węgla uczynić ozdobę korony, nie dość go oszlifować w kształt brylantu, lecz przede wszystkim trzeba znaleźć środek skrystalizowania miękkiej i brudnej jego istoty, aby mu nadać twardość, przejrzystość i blask diamentu".

Kozicki pisał, że Słowacki rozumiał ideę demokratyczną jako najdoskonalszą formę rządów w kraju, w którym naród, rzecz jasna, do niej dorósł. Demokracja dopiero wtedy zadziała, jeśli naród będzie odpowiednio dojrzały, jeśli już zdobył na trudnej drodze pozyskiwania tożsamości mądrość dziejową i potrafi ją zastosować w praktyce. Oczywiste jest, że polscy romantycy w połowie XIX wieku nie mogli jeszcze rozumować tak jak narodowi demokraci na początku XX wieku. Idea polski monoetnicznej, piastowskiej nie mogła się wyrodzić, gdy Europa zdominowana była wówczas przez politykę imperialną, a nacjonalizm pozbawiony krwawej, rewolucyjnej obwoluty nie pojawiał się nawet w snach polskich polityków. Zarówno Mickiewicz, jak i Słowacki pochodzili z Kresów Rzeczpospolitej, gdzie wśród Rusinów czy Litwinów nie pojawiła się wówczas jaskrawo widoczna tendencja niepodległościowa.

> Wieszczowie żyli jeszcze w cieniu I Rzeczpospolitej, a ich największym marzeniem był powrót do idei przewodnictwa Polski w kręgu cywilizacji Christianitas. Jakże by się zasmucili, gdyby widzieli, co narody ościenne wyczyniają teraz z naszą Ojczyzną, która miała być dla nich „przewodniczką łodzi"! Gdyby ci mistrzowie pióra żyli dziś, lamentowaliby nad skarleniem duszy polskiej, która daje się znów szarpać za poły, jak dawniej szarpały ją imperia.

Słowacki był również wysoko oceniany przez naszego postromantyka Cypriana Kamila Norwida (na którego powołują się chętnie środowiska narodowe). To Norwid rozłożył na czynniki pierwsze obecną w twórczości mistycznej ideę filozoficzną poety z Krzemieńca. Jak widzimy, wybitne osobowości zajmujące się rozwojem myśli narodowej w Polsce doceniały nie tylko przekaz artystyczny Słowackiego dla kolejnych pokoleń, ale również jego przesłanie polityczne. Dzisiaj powinniśmy z pism romantyków wyciągać naukę o narodowych cnotach, których wciąż nie posiedliśmy w takim stopniu, w jakim Słowacki, Mickiewicz, Krasiński czy Norwid chcieli nam wpoić w rozum i serce. Dlatego idee romantyczne dziś nie mogą być podstawą do prowadzenia polityki międzynarodowej, nie w tym stanie ducha i nie w obecnych stosunkach geopolitycznych. Polscy mesjaniści nie przeżyli tragedii XX wieku, choć końcowa wizja stosunków polsko-ukraińskich po tragedii koliszczyzny we Śnie Srebrnym Salomei była zaiste wizją proroczą, w której tryumfuje groteska. Polska nie jest jeszcze Anhellim, mistrzu Juliuszu, jeszcze nie.

„Polityczna osoba Juljusza wierna była klejnotom republikańskiej przeszłości naszej wedle świecznika konfederacji barskiej; co do przyszłości, szedł on promieniem krzyża prosto i śmiało: widoczne to jest w liście, pisanym do księcia A. C. — W liście do emigracji widzimy go niemniej proszącego o pamiętanie, że nietylko stanowcze wypadki, ale i ciągłość idei zbawia społeczeństwo, z normalności swojej wytrącone. Gdy religijność, źle przetrawiona, i jednostronne stanu naszego pojmowanie narobiły rozdarć tyle, Słowacki nie uległ czasu elementom i widzimy go do instancji najwyższej, bo do grobu Zbawiciela, boleści swoje i kielich swój zanoszącego".
C.K Norwid, O Juljuszu Słowackim

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=1hbeJEr_IAI

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/juliusz-slowacki-i-jego-mysl-historiozoficzna-w-swietle-idei-narodowej/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć